



Aby każdy znalazł swoje „Miejsce na ziemi”! Z ławianką Anną Balińską rozmawiamy o jej szóstej powieści [WYWIAD]

data aktualizacji: 2021.02.06



Inspiracją, aby powołać do życia fikcyjną Annę - bohaterkę jej najnowszej powieści - stała się dla niej prawdziwa kobieta - najwierniejsza Czytelniczka. "Miejsce na ziemi" to jednocześnie owoc wewnętrznej przemiany i dążenia do samorozwoju autorki. Z ławianką Anną Balińską rozmawiamy o jej szóstej już powieści "Miejsce na ziemi", która ukaze się niemal dokładnie za tydzień, w nadchodzące walentynki.

"Miejsce na ziemi" - to tytuł Pani najnowszej książki, która swoją premierę będzie miała już wkrótce, bo w walentynki, 14 lutego. Ta data jest pewnie nieprzypadkowa - czy zatem to będzie powieść przede wszystkim o miłości?

Anna Balińska: Owszem, powieść powstała jeszcze w czasie, kiedy byłam na urlopie macierzyńskim, więc już dość dawno. Mimo wszystko, jak już wielu z Państwa wie, pojawiły się w moim życiu "Sekrety Welu", dlatego też "Miejsce na ziemi", jak i kilka innych powieści, odłożyłam

na późniejszy plan. Kiedy jednak latem ubiegłego roku poczułam, że to jest ten moment, że powieść powinna ujrzeć światło dzienne, ustaliłyśmy wraz z moją wydawczynią nieprzypadkową datę - 14. lutego. Moje powieści zawsze dotyczą miłości, bo myślę, że jest ona po prostu wpisana w nasze życie. Walentynki to dzień, kiedy pragniemy świętować miłość. I nie myślę tu wyłącznie o zakochanych parach, które w tym dniu obdarowują się misiami, kwiatami i pralinkami. Choć jest to niesamowite i urocze. Myślę tu o wszelkich rodzajach miłości. Miłości do bliskich, ale i najważniejszej - miłości do siebie. W całym zapracowanym życiu zapominamy o tym, co dla nas jest dobre, co nas wzbogaca i umacnia. Wiem to z własnej autopsji. Tymczasem walentynkowy wieczór może okazać się wspaniałą okazją do okazania miłości. Myślę, że książka, pełna miłości i ciepła, może być doskonałym prezentem zarówno dla ukochanej partnerki, ale i również dla samej czy samego siebie. Bo kto powiedział, że w walentynki nie można sprawiać sobie prezentów? :)

Prosimy uchylić Czytelnikom rąbka tajemnicy na temat sylwetki głównej bohaterki powieści i fabuły książki.

Główna bohaterka ma na imię Anna. Nie ukrywam, że tworząc tę postać, przed oczyma miałam jedną z moich czytelniczek. Pani Anna jest przy mnie od mojej pierwszej powieści, zawsze mogę liczyć na jej wsparcie oraz szczerą recenzję. Przy okazji ostatniej powieści, uradowana Pani Anna napisała do mnie, mówiąc, że to chyba cud, ale ja (nie będąc wtajemniczoną w jej życie prywatne) napisałam dedykację, która nie dość, że była adekwatna do jej obecnej sytuacji, to jeszcze naprawdę się ziściła. To też sprawia, że wiem, iż idę w dobrym kierunku, życząc innym ludziom dobrze i pisząc dedykacje prosto z serca, takie, które

dyktuje mi moja intuicja. Ale wracając do tematu. Pani Anna jest piękną kobietą, z dużym bagażem życiowym. Jednak mimo to jest skromna, przepełniona dobrem i blaskiem, a przede wszystkim mądrością. Tworząc Annę, która wyjeżdża do Nikołowa, czerpałam z Pani Ani, którą znam. Pragnąc miejsca na ziemi dla mojej bohaterki, w sercu życzyłam, aby ta prawdziwa również je odnalazła. I choć wszystkie historie i bohaterowie, a także miejsce akcji są fikcyjne - w końcu to powieść - to mimo tego odnajdziemy w niej prawdziwe życie i prawdziwe emocje.

Gdzie znalazła Pani inspirację i pomysł na swoją kolejną książkę - już szóstą powieść w swoim pisarskim dorobku po "Pod pelargoniowym balkonem" (2016 r.), "Szczęściu od jutra" (2017 r.), "Bezgranicznej potrzebie miłości" (2019 r.), "Świątecznym darze" (2019 r.) i "Sekretach Welu" 2020 r.?

Jak zawsze moją inspiracją bywa życie, otaczający mnie ludzie, własne przemyślenia i doświadczenia. Już przy "Sekretach Welu", chociażby na Plenerze Literackim na iławskiej Starówce, mówiłam, że przyszedł taki moment w moim życiu, kiedy postanowiłam zmienić wszystko. Być może takim impulsem były narodziny mojego synka. Zrozumiałam, że jestem tak bardzo podobna do innych ludzi, którzy nie mają łączności ze swoim sercem, którzy pędzą, nie wiedząc tak naprawdę, kim są i dokąd pędzą. Postanowiłam to zmienić. Zaczęłam medytować, słuchać mantr, ćwiczyć jogę. Samorozwój jest ważny i "Miejsce na ziemi" to też moja podróż, moje przemyślenia. Chcemy mieszkania, a gdy je kupujemy, pragniemy domu. Mamy jedno auto, ale po chwili chcemy dwóch lub więcej. Cały czas podążamy w szaleńczym pędzie, nigdy nie osiągając stanu zadowolenia. Tylko po co? Nie powiem nic odkrywczego, jeśli stwierdzę, że warto się zatrzymać, przyjrzeć wszystkiemu i docenić, być wdzięcznym. Jednak wielką odwagą i siłą jest właśnie przyznanie się do tego, że

jestem jak wielu szarych, bezmyślnie pędzących ludzi i nie chcę taki być. Chcę odnaleźć swoje miejsce na ziemi, chcę każdego dnia budzić się z uśmiechem i wdzięcznością chociażby za to, że żyję, że jestem zdrowa. Ja właśnie podjęłam ten pierwszy krok swojej przemiany kilkanaście miesięcy temu, a jej owocem jest właśnie ta książka.

Jak Pani sądzi, czy wraz z ukazywaniem się kolejnych książek Pani styl zmienia się, ewoluuje? Wśród opinii na Pani autorskim profilu w mediach społecznościowych jedna z Czytelniczek podzieliła się opinią, że jej zdaniem kolejne powieści są coraz bardziej dojrzałe.

Zgadzam się. Pisząc "Pod pelargoniowym balkonem" byłam młodą dziewczyną z głową pełną pomysłów, niemal nastoletnią energią. "Szczęście od jutra" ukazało się, kiedy lada moment miałam zostać mamą. "Świąteczny dar" oraz "Bezgraniczna potrzeba miłości", które powstały na rzecz fundacji VIVA!, powstały na początku mojej drogi, którą zaczęłam kroczyć wraz z moim synkiem. "Sekrety Welu" tworzyłam w towarzystwie starszych od siebie osób, które obdarzały mnie swoją energią i mądrością. "Miejsce na ziemi" było początkiem mojej przemiany. W każdej powieści jest cząstka jego autora. Stąd też wskrzeszenie "Pelargoniowego balkonu". Ja cały czas się uczę, wzbogacam, zmieniam styl, dlatego i te książki wraz ze mną ewoluują, dorastają. Równoległe wraz z "Miejscem na ziemi" ukaże się II edycja "Pod pelargoniowym balkonem" w zupełnie nowej szacie graficznej, ale i z nieco zmienioną treścią. Typowo "iławski" nakład się wyczerpał, a moja wydawczyni podsunęła mi pomysł, aby tym razem skupić się na fabule, a nie na miejscu, więc mam nadzieję, że i taka wersja "Pelargoniowego balkonu" przypadnie Państwu do gustu.

Z jakim wydawcą tym razem postanowiła Pani współpracować? Ciekawi nas też, w jakim nakładzie ukaze się książka i jak będzie dystrybuowana.

Mimo iż dostaję oferty od innych wydawnictw, od pierwszej powieści współpracuję z Wydawnictwem Białe Pióro z Warszawy. Nakład ciężko mi określić, śmieję się, że od cyferek mam ludzi. To też jest dynamiczne, kiedy egzemplarze się kończą, natychmiast wydawnictwo robi dodruk. "Miejsce na ziemi" ukaże się w wielu księgarniach zarówno stacjonarnych, jak i internetowych w całej Polsce, zdobędziecie ją Państwo również w bibliotekach i bezpośrednio u mnie. Co do okładki, stworzyła ją niezwykle zdolna, młoda fotografka pochodząca z Nidzicy, na co dzień mieszkająca w Olsztynie - Zuzanna Wilamowska ("Między kadrami"). Zachęcam do zapoznania się z jej pracami, ponieważ są przepełnione uczuciami, to są zdjęcia z duszą. Pani Zuzanna potrafi dostrzec nawet najdrobniejszy gest, który finalnie na jej fotografiach idealnie odzwierciedla emocje. Nie wyobrażam sobie innej okładki do mojej powieści.

A czy w książce Czytelnicy znajdą lokalne lub regionalne wątki, tak jak miało to miejsce w debiutanckiej powieści oraz w tej ostatniej?

Jeśli mamy na myśli Iławę, to niestety muszę Państwa rozczarować. Tym razem nie spotkamy się w Iławie. Tym razem stworzyłam urocze, stare miasteczko - Nikołowo. Nie znajdziecie go Państwo na mapie, lecz jeśli tylko mi zaufacie i pozwolicie poprowadzić się do tego miasta, mam nadzieję, że poczujecie klimat starej, brukowanej uliczki, zapach kadzidła z wiekowego kościoła, czy skrzypiące deski na starym moście. Jak Państwo wiecie na przykładzie "Sekretów Welu" to właściwie od zawsze mam sentyment do małych, starych miast, w których życie toczy się wolno, w których ludzie się znają i są dla siebie życzliwi. Budując

Nikołowo w swojej wizji, budowałam właśnie miejsce, w którym każdy z nas mógłby się odnaleźć i poczuć dobrze. Budując Nikołowo, chciałam zachęcić Czytelniczki i Czytelników, aby podjęli taką refleksję na temat miejsca na ziemi - czy ono naprawdę musi się wiązać z konkretnym miejscem, czy jednak każdy z nas nosi w sobie taki świat, do którego może się udać, kiedy potrzebuje spokoju, wyciszenia, wsparcia.

Kończąc, pragnę podziękować Pani Marcie i całemu zespołowi portalu Info Iława za to, że obejmuje patronatem wszystkie moje powieści. Dziękuję również Państwu za poświęcony czas i dobrą energię. Życzę każdemu z Państwa, abyście odnaleźli swoje miejsce na ziemi.

*Rozmawiała Marta Chwałek.
Red. kontakt@infoilawa.pl.*



Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/63514-aby-kazdy-znalazl-swoje-miejsce-na-ziemi-z-ilawianka-anna-balinska-rozmawiamy-o-jej-szostej-powieści-wywiad>